

# E. van Niespen Tot Sevenaer

---

## Ochrona zabytków w Holandii

---

Ochrona Zabytków 13/1-4 (48-51), 44-46

---

1960

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# MISCELLANEA

E. VAN NIESPEN TOT SEVENAER

## OCHRONA ZABYTEKÓW W HOLANDII \*

Ochrona zabytków w Niderlandach prowadzona jest według zasady „konserwacja, a nie restauracja”. Koncepcja ta zdobyła sobie uznanie w drugim ćwierćwieczu naszego stulecia. Mój poprzednik, Dr Kalf, pierwszy dyrektor Państwowego Urzędu dla Ochrony Zabytków (het Rijksbureau voor Monumentenzorg) postawił tę tezę w zakończeniu swego wstępu, którym poprzedził zasady i przepisy zachowania restauracji i rozbudowy zabytków architektury. Do zasad tych jeszcze powrócę.

Przykłady pietyzmu dla zachowywania historycznych budowli znajdujemy już w ubiegłych stuleciach: Gdy np. klasztor Aduard i piękny kościół klasztorny przestały być użyteczne w okresie reformacji — mieszkańcy miasta Groningen uznali, że nie należy ich niszczyć, zachowując jako „Monumentum antiquitatis”.

Mniej więcej w sto lat później, w 1685 r. Dr Juris Simon van Leeuwen wystąpił o utrzymanie i restaurację ruiny zamku „Teilingen” w Haarlemie, ponieważ często zatrzymywali się tu książęta i tutaj w 1436 r. zmarła hr. Jacoba v. Beieren. W XVIII w. wiele budowli zabytkowych zostało zmodernizowanych, a w wieku XIX wiele, z przyczyn oszczędnościowych i chęci zysku, uległo całkowitemu zniszczeniu. Tak działo się do 1873 r. Wtedy to pewien trzydziestoletni prawnik Victor de Stuers w swym artykule ogłoszonym w czasopiśmie „De Gids” poddał ostrej krytyce tę obojętność i handlowy stosunek górnych warstw społeczeństwa do zabytków. Artykuł Stuersa wywołał poważne następstwa:

W dniu 1 czerwca 1875 r. przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych został stworzony Wydział do Spraw Sztuki i Nauki, którego prowadzenie powierzono Jonkheer de Stuers. Uprzednio jeszcze, 8 marca 1874 r., powołano doradców państwowych do spraw zabytków historii i sztuki. W ten zatem sposób powstała oficjalna instytucja zajmująca się sprawą ochrony zabytków.

W roku 1854 wybitny niderlandzki architekt, dr Cuypers, rozpoczął restaurację kościoła pod wezwaniem Matki Boskiej Łaskawej w Roermond. Był on zapewne zaprzyjaźniony ze sławnym francuskim konserwatorem Viollet le Duc, który w ten sposób definiował pojęcie restauracji zabytku: „Restaurer un édifice, ce n'est pas l'entretenir, le réparer ou le refaire, c'est le rétablir dans un état complet qui peut n'avoir jamais existé à un moment donné”. Tym jedynie wytłumaczyć można, że dr Cuypers w katedrze w Roermond i w zamku Haarzuilen przeprowadził pewne uzupełnienia wg własnego pomysłu, które w kręgu fachowców nie znalazły potem aprobaty.

Zainteresowanie sprawą zabytków zostało jednak rozbudzone; znalazło ono wyraz w zebraniach świeżo powstałego „Nederlandschen Oudheidkundigen

\* Przedruk artykułu (tłumaczyła Bożena Kowalska).

Bond" — stowarzyszenia, w którym archiwariusze, architekci i zainteresowani laicy znajdowali sposobność do wymiany poglądów. Często miały miejsce nader burzliwe obrady; wreszcie kierownictwo stowarzyszenia zleciło architektowi i historykowi sztuki (Jos Cuypers — synowi dr Cuypers i prof. Vogel-sang) fachowe wyjaśnienie bieżących zagadnień. Na koniec, na zebraniu do-rocznym w 1916 r. przyjęte zostały uchwały, które następnie podano do wiadomości Ministerstwa. Sukces był poważny: 10 maja 1918 r. zostały powo-łane do życia „Het Rijksbureau voor de Monumentenzorg” i „De Rijkscom-missie voor de Monumentenzorg”. Komisja ta miała ministrowi (już nie mi-nistrowi spraw wewnętrznych, lecz ministrowi szkolnictwa, nauki i sztuki) udzielać wyjaśnień, ilekroć minister ich zażąda. Mógł on zapytywać o wiele spraw: np. o znaczenie historyczne i artystyczne jakiegoś obiektu, o stan jego zachowania, kwestie dotyczące planów architektonicznych itd.

Na wiele pytań Komisja nie mogła dać odpowiedzi bez porozumienia z Biu-rem Ochrony Zabytków. Biuro to utworzone było z rzeczoznawców w zakresie budownictwa i rzeźby jak również historyków sztuki i kilku laików. Zaj-mowało się ono inwentaryzacją, wydawało skrótowo ujęty, bez ilustracji, katalog wszystkich zabytków w kraju, przy czym każdej prowincji poświę- cony był oddzielny tom. Podjęło ono również prace przy wydaniu ilustrowanej topografii sztuki, której pierwsza część omawiała zabytki „Baronie van Breda”.

Po drugiej wojnie światowej organizacja ta rozrosła się. Została powołana do życia Rada Ochrony Zabytków, która otrzymała początkowo zadanie przedłożenia projektu ustawy dotyczącej zabytków. Do czasu zrealizowania tego zadania Rada nosiła miano tymczasowej. Dzisiaj składa się ona z pięciu działów do spraw:

- 1) badań archeologicznych,
- 2) konserwacji zabytków,
- 3) muzeów,
- 4) inwentaryzacji,
- 5) ochrony zabytków.

Z racji rozszerzenia swej działalności po wojnie otrzymało Biuro nową nazwę „Rijksdienst voor de Monumentenzorg”, a techniczny dział dawnego Biura zachował nazwę „Rijksbureau voor de Monumentenzorg”.

„Rijksbureau voor de Monumentenzorg” wizytuje budowle zabytkowe, sprawdza plany i kosztorysy budowy, dozoruje prace porządkowe. Biuro referuje także opinie Wydziałowi Ochrony Zabytków, który następnie podaje infor-macje ministrowi. Jeżeli, na przykład, właściciel jakiegoś zabytku zwróci się do ministra szkolnictwa z prośbą o subwencję w związku z jego utrzymaniem, minister zasięga wówczas opinii w Wydziale Ochrony Zabytków, Biuro kontroluje stan zabytku. Gdy minister wypowie się decydująco w sprawie sub-wencji — właściciel zabytku musi uzyskać jeszcze zezwolenie na wybór archi-tekta oraz akceptację jego planów i kosztorysu budowy. Minister ustala wy-sokość subwencji. Zależy ona od szeregu okoliczności, przy czym brane są pod uwagę wartości historyczno-artystyczne zabytku, materialne położenie jego właściciela, oraz rodzaj i zakres prac.

Dla ratowania zabytku mogą być przyznane na prace porządkowe subwen-cje w wysokości od 20 do 65% kosztów prac. Do tego dochodzą jeszcze sub-wencje ze strony władz prowincji od 10 do 15% i gminy, która może przyznać od 5 do 10% kosztów konserwacji.

W wypadku usuwania szkód spowodowanych wojną postępowanie jest

o tyle inne, że koszty naprawy szkód ustalane są zwykle przez ministerstwo odbudowy. Dodatkowe wydatki związane z odbudową, stosownie do wymagań danego zabytku (np. łupek zamiast cegły), opłacane są przez ministerstwo szkolnictwa. Prowincje i gminy nie uczestniczą w tych dopłatach. Ministerstwo pokrywa do 65% kosztów odbudowy, w wypadku budowli kościelnych natomiast do 90% i analogicznie przy odbudowie budynków użyteczności publicznej.

Sytuacja prawna wygląda obecnie w ten sposób, że właściwych ustaw o ochronie zabytków wciąż jeszcze brak, a istnieją jedynie ustawy tymczasowe. Doszło do tego w ten sposób, że w maju 1940 r. zostało wydane zarządzenie w sprawie odbudowy, które zawierało jeden ustęp ważny dla ochrony zabytków:

„Zmianianie i częściowe lub całkowite burzenie starych budynków, określanych jako zabytkowe, jest wzbronione bez specjalnego zezwolenia”. Gdy zarządzenie to miało ulec zmianom, czy też częściowej anulacji — ministerstwo szkolnictwa doprowadziło swymi staraniami do ujęcia przytoczonego fragmentu w formę tymczasowej ustawy (2 luty 1950 r.).

Obecna ustawa obowiązuje dopiero od dwóch lat i dwukrotnie już była przedłużana, a stan ten nie ulegnie zmianie do czasu, aż wreszcie wejdzie w życie właściwa ustawa o ochronie zabytków. Dla konserwacji zabytków istotne jest to, że w tej ustawie zastrzeżona jest także ochrona całości stanu i ogólnego wyglądu zabytku. Przy tym aktualne pozostają nadal miejscowe statuty o ochronie zabytków. Sens ustawy stanowi zasada, że zgodnie z jej treścią wzbronione jest, bez zezwolenia Rady Miejskiej, częściowe, lub całkowite burzenie zabytku, a także zmienienie zewnętrznego wyglądu lub zasłonięcie jego widoku.

Co się tyczy strony finansowej sytuacja zabytków nie jest oczywiście pomyslna. Pokutuje jeszcze ciągle lekceważący stosunek do zachowywania starych budowli, które mają znaczenie historyczne i wyrażają treść artystyczną swojej epoki. Tu przyznać wprawdzie należy, że pojęcie zabytku stało się dobrem powszechnym, co wiąże się ze zrozumieniem, że istnieją pewne nieruchomości, którymi nie można dowolnie rozporządzać. Trzeba się także liczyć z koniecznością oszczędzania w ministerstwie szkolnictwa, czy ściślej mówiąc, w Wydziale Konserwacji Zabytków, podległym ministerstwu. Wszakże pewnych ograniczeń w budżecie szkolnictwa nie da się przeprowadzić, ponieważ większość wydatków jest prawnie zastrzeżona.

Podjęto słuszną zasadę, że budżetu na konserwację zabytków nie wolno co roku zmieniać, gdyż dla wieloletnich zamierzeń można jedynie wówczas stworzyć rozsądny program prac, kiedy się wie na co można liczyć w następnych latach, kiedy istnieje nadzieja, że budżet jest ustabilizowany. Kredyty, które obecnie posiadamy, mogłyby ostatecznie wystarczyć, gdybyśmy nie byli zmuszeni w latach, w których zabrakło pieniędzy, zakończyć pewne prace kosztem podjęcia pokaźnych zaliczek. Owe zabytki są wprawdzie dzięki temu uratowane, ale obecnie z rocznego budżetu musi być obcinana, na poczet spłaty tej zaliczki, jedna trzecia jego część. Stąd też obecny budżet nie wystarcza.